Pierwsze miesiące niepodległości Gostynia - rok 1919. Część I

Urząd dla Spirytusu

Jak wyglądało życie codzienne na początku ubiegłego wieku? Czy wojsko mogło być uciążliwe? Jakie towary wymagały eskorty żandarmów? W jaki sposób wybrano pierwszych gostyńskich radnych?

Sytuacja w powiecie gostyńskim w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości była bardzo trudna. Mimo iż wojna skończyła się 11 listopada 1918 roku, dla mieszkańców Wielkopolski trwała ona nadal. Zakończenie działań wojennych na froncie zachodnim i podpisanie aktu kapitulacji, nie rozwiązywało sprawy przyszłości polskich ziem zachodnich. Dopiero Powstanie Wielkopolskie, które wybuchło w grudniu 1918 roku przyniosło, po blisko trzech miesiącach walk, długo oczekiwaną wolność. Rok 1919 - pierwszy rok niepodległości, stanowi bardzo ciekawy materiał nie tylko dla historyka.

Styczeń 1919

Pierwszy sylwester, po zakończeniu trwającej cztery lata krwawej wojny, nie był beztroski. Przyszłość jawiła się bardzo mgliście. Właściwie zdarzyć się mogło wszystko: od zajęcia terenów przez komunistyczną Armię Czerwoną, po włączenie w skład Niemiec. Ludność w tych pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych często nie potrafiła określić, gdzie znajduje się władza państwowa. - *Wobec ogólnego zamętu politycznego dotychczasowa władza faktycznie przestała istnieć* - czytamy w rozporządzeniu Naczelnej Rady Ludowej. W Gostyniu już 3 stycznia niemiecki landrat (starosta) Lucke przekazał swe obowiązki przewodniczącemu Rady Miejskiej Wincentemu Dabińskiemu. Pierwszy polski starosta gostyński przyjął władzę jednak nie z rąk Lucka, lecz powołując się na wydane dzień wcześniej zarządzenie Powiatowej Rady Ludowej. Ten drobny, wydawać się mogło, szczegół miał podkreślić, że prawowitą władzę na tym terenie sprawuje polskie przedstawicielstwo. Zauważyć jednak należy dość kulturalny i pokojowy przebieg przejmowania władzy z rąk niemieckich. - *Chcemy dobra wszystkich mieszkańców bez różnicy narodowości i wyznania. Świętym w tej chwili obowiązkiem każdego Polaka przyczynić się do utrzymania ładu, porządku i spokoju. Niech czci i honoru naszego nie splami żaden gwałt ani przeciwko osobie ni imieniu bądź własnych braci, bądź ludzi obcej narodowości* – wzywała w odezwie do obywateli Rada Ludowa powiatu gostyńskiego. Także dotychczasowy niemiecki starosta podkreślał, że porządek i spokój *„w czasie przewrotu dotychczas był zachowany”*. Strona polska zgodnie z prawem sprawowała także pieczę nad wyborami do konstytuanty niemieckiej, podkreślając, że Polacy wbrew plotkom nie zamierzają przeszkadzać ani utrudniać wyborów.

Wincenty Dabiński, I starosta gostyński.

Wojsko

Pierwsze miesiące były na pewno dla gostyniaków bardzo tragiczne. Część młodego pokolenia poległa na frontach pierwszej wojny światowej, zmuszona walczyć w mundurze pruskim o realizacje zupełnie im obcych celów militarnych zaborczego państwa. Jednak w chwili, gdy w Poznaniu wybuchło powstanie, patrioci gostyńscy natychmiast przyłączyli się do walk. Tym razem sprawa, o którą walczono była ich sprawą. Ochotnicy wyruszyli spod gmachu Strzelnicy, by pod dowództwem ppor. Bernarda Śliwińskiego wziąć udział w powstaniu. Wszyscy pozostali mężczyźni w wieku od 18 do 50 lat zostali wcieleni do Straży Ludowej w swoim miejscu zamieszkania. Z obowiązku tego zwolniono jedynie księży, lekarzy, aptekarzy, weterynarzy oraz inwalidów z ponad 50% uszczerbkiem zdrowia. Komendantem Straży Ludowej na powiat gostyński został Franciszek Polaszek, szefem sztabu Hipolit Niestrawski (późniejszy burmistrz), natomiast kwatermistrzem Bernard Murawski. Uroczyste zaprzysiężenie straży miejskiej odbyło się 11 maja 1919.

W Gostyniu stacjonowały też oddziały Wojska Polskiego. Mimo iż w lutym teoretycznie ustały walki z Niemcami, młode państwo polskie znajdowało się w trudnej sytuacji. W dniu 5 czerwca NRL wydała decyzję o wprowadzeniu stanu wyjątkowego. Ponownie w Gostyniu wprowadzono godzinę policyjną. Oprócz funkcji militarnych stacjonujące wojsko mogło być jednak czasem trochę uciążliwe... W lipcu komendant powiatowy Kawski wydał rozkaz, w którym czytamy: - *Wobec licznych wypadków podkopujących karność wojskową zakazuję sprzedawać po godz. 10 po południu wszelkich alkoholi wojskowym wszystkich stopni i szarż*. Wynika z tego, że żołnierze mogli ostro popijać tylko do 22.00. Miesiąc później wydano jednak kolejny rozkaz, w którym, zakaz sprzedawania alkoholu dla członków armii przedłużono do 23.00 włącznie! Jak więc rozumieć te rozporządzenia? Interpretację pozostawiam wojskowym.

Odwieczny problem z okowitą

Wzmożone spożycie alkoholu zawsze wiązało się występowaniem trudnych sytuacji społecznych. Z jednej strony zawiłość teraźniejszości skłaniała, by dać zmęczonej myśleniem głowie odpoczynek, z drugiej jednak - w czasach, gdy podejmować trzeba było ważne, strategiczne decyzje, wszelki brak skupienia i racjonalnego myślenia mógł być zgubny. Jedna z pierwszych uchwał Powiatowej Rady Ludowej dotyczyła właśnie... alkoholu. Uchwałą z 9 stycznia zakazano sprzedaży jakichkolwiek napojów wyskokowych aż do 20 stycznia! Karą za przekroczenie przepisów była likwidacja całego zapasu znalezionego alkoholu. Sprawę produkcji okowity nadzorował wówczas specjalny Urząd dla Spirytusu z siedzibą w Poznaniu. Każdy, kto chciał produkować lub handlować tym produktem musiał zwrócić się do niego z prośbą o wyrażenie pisemnej zgody. Sprawa musiała być poważna, jako że z powodu licznych kradzieży transportowanej okowity, trzeba było wyznaczyć dwóch żandarmów, określając ich szczegółowe kompetencje: *„dozorują nad odbiorem, jadąc z transportem aż do miejsca przeznaczenia*”. Czyżby zdarzały się napady na transporty niestrzeżonego alkoholu? Aby zapobiec nadmiernemu spożyciu alkoholu przez społeczność gostyńską stosowano też inne środki. - *Robotnika Feliksa* (tu podano nazwisko) *z Gostynia wskazaliśmy wszystkim właścicielom oberż i szynków jako osobę, której nie wolno sprzedawać trunków, alkoholicznych i której pobyt w lokalach jest wzbroniony* - czytamy wydanym w kwietniu 1919 roku przez Urząd Policyjny rozporządzeniu. Za złamanie tego zarządzenia groziła kara do 60 marek grzywny! Starano się również wydatnie zmniejszyć produkcje alkoholi. Mimo iż zakaz wyrobu napojów alkoholowych zniesiono 15 kwietnia, wprowadzono szereg innych ograniczeń, za których przekroczenie przewidywano nawet do miliona marek kary lub do pięciu lat więzienia! Wobec tak rygorystycznych środków zapobiegania pijaństwu, miejscowi amatorzy okowity zmuszeni byli próbować innych sposobów zaspokojenia swoich „wyrafinowanych” smaków. Analizując w 1919 roku akcję walki z alkoholizmem *„stwierdzono, z całą pewnością, iż wielu ludzi używa denaturowanej okowity do picia, robiąc z niej nalewki lub mieszając ją ze słodką wodą i miętowym wywarem*”. Czasy wojny minęły, a problem pozostał do dziś! Chyba jednak obecni „smakosze” denaturatu nie zadają sobie tyle trudu, by przyrządzić z niego pitny trunek.

Zaprzysiężenie Straży Ludowej - 11 maja 1919 roku.

Punkt wydawania posiłków w Gostyniu.

Wybory samorządowe – pierwsi radni

Pierwsze wybory w niepodległej Polsce do Rady Miejskiej Gostynia odbyły się w 24 marca 1919 roku. Kadencję Rady określono na sześć lat. Rozporządzenie dotyczące przepisów wyborczych było jednocześnie aktem rozwiązującym dotychczasowe rady miejskie. Miasto zostało podzielone na dwa okręgi wyborcze. Pierwszy obejmował ulice: Nad Kanią (Schlachthausstrasse), Fabryczną, Klasztorną, Podzamcze (Schlossbergstrasse), Młyńską, Wodną, Nowe Wrota, Kaczą, Golarską (Baderstrasse), Mokrą, Tkacką, Kościelną, Plac Przy Farze, Rynek, Leszczyńską (od numeru 1 do 18 i od 66 do 85). Drugi okręg skupiał wyborców z ulic: Leszczyńskiej (od 19 do 65), Krobskiej, Nowej, Strzeleckiej, Polnej, Zielonej, Szerokiej, Kolejowej i Dolskiej, drogi wiatrakowej oraz przy targowisku. Wybory odbywały się w zaledwie parę dni po zakończeniu działań wojennych Powstania Wielkopolskiego. Prawdopodobnie z tych powodów, aby podkreślić jedność Polaków wobec zagrożenia, nie występowała żadna walka wyborcza. Zgłoszono tylko jedną listę kandydatów. Tak więc, osoby kandydujące automatycznie stawały się wybranymi. Pierwszymi radnymi miasta Gostynia w niepodległej Polsce zostali: Józef Woziwodzki, Jan Kaniewski, Franciszek Kobusiński, Wojciech Czerwiński, Feliks Adamkiewicz, Wawrzyniec Nowak, Wacław Kubowicz, Franciszek Polaszek, Józef Gościniak, Roman Sura, Stanisław Szymański, Kaźmierz Szumiński, Kalikst Jankiewicz, dr Paweł Orszulok, Franciszek Eitner, Maksymilian Muszyński, Józef Staśkiewicz, Leon Mayer, Czesław Gładysz, Franciszek Janaszewski, Jan Jankowski, Adam Namysł, Kazimiera Nawrocka, Karolina Żalikowska. Uroczyste posiedzenie pierwszej Rady Miejskiej Gostynia w niepodległej Polsce odbyło się 14 kwietnia 1919 roku.

GRZEGORZ SKORUPSKI

ogłoszenia

WYBITNY UZDROWICIEL

Tomasz Ćwiek to bioterapeuta, który od dawna należy do ekstraklasy polskiej bioenergoterapii. W 1998 r. został laureatem plebiscytu na najlepszego polskiego uzdrowiciela, organizowanego przez miesięcznik „Uzdrawiacz”. Jest członkiem Krajowego Cechu Bioenergoterapeutów oraz byłym prezesem Ostrowieckiego Stowarzyszenia Radiestezyjnego. Wydał 2 książki: „Porady bioterapeuty” i „Bioterapeuta radzi”, które rozeszły się błyskawicznie. Jest też wybitnym zielarzem i twórcą pierwszego w kraju Ośrodka Terapii Naturalnej w Krynicy Morskiej. **Pomaga przede wszystkim: w chorobach oczu, kobiecych, serca i naczyń, schorzeniach układu pokarmowego, oddechowego, moczowego, łuszczycy, nerwicy itd.**

Oto 2 wpisy do księgi prowadzonej przez T. Ćwieka:

„B. dziękuję p. Tomaszowi za uratowanie mnie od operacji mięśniaków. Byłam od niej o krok, a teraz po badaniach USG okazało się, że nie jest już potrzebna! Wdzięczna - D. Kowalska z Łodzi.”

„Dziękuję p. Ćwiekowi za pomoc w chorobie tarczycy oraz alergii. Guz zmniejszył mi się znacznie, ustąpiły też: suchy kaszel, zapalenia zatok oraz całoroczny katar. Chcę podziękować p. Ćwiekowi za uzyskanie zdrowia - Anna Łężak z Bełchatowa.”

Zapisy do Jarocina, Rawicza, Pleszewa i Gostynia pod nr tel. 0-602/138-708